

SIEWIA MŁODEJ WSI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

PISMO WYCHOWAWCZE, SPOŁECZNE, KULTURALNO-OŚWIATOWE, ROLNICZE, SPÓŁDZIELCZE
I SAMORZĄDOWE, ILUSTROWANE. ADRES: WARSZAWA, KOPERNIKA 30, m. 226. TELEFON 236-40
KONTO P. K. O. 29.969. CENA POJEDYŃCZEGO NUMERU — 25 GR.



Zjazd Związku Młodej Wsi woj. Warszawskiego (p. str. 328).

W CZYJE RĘCE?

W n-rze 7-ym „Siewu Młodej Wsi“ rozpoczęliśmy dyskusję na temat: „Jakim powinien być przodownik wiejski“?

Była ona zorganizowana w celu stwierdzenia, jak nasi Związkowcy w terenie zapatrują się na sprawę człowieka, przodującego w pracy na wsi.

Dla porządku, postawiliśmy sobie w 8-ym n-rze pytania, na których winni się opierać dyskutujący.

Przypomnijmy je sobie w streszczeniu:

- 1) *Kto jest przodownikiem wiejskim?*
- 2) *Jakim winien być przodownik wiejski, jako człowiek i jako obywatel?*
- 3) *Ośrodki wychowawcze i warunki, które winni mieć przodownicy?*
- 4) *Wykształcenie.*
- 5) *Czy przodownik wiejski winien się specjalizować?*

Zamykając niniejszym artykułem dyskusję, musimy stwierdzić, że zabierający głos głównie kierowali się wyżej wymienionymi pytaniami. Według nich też podsumujemy ogólnie wyniki dyskusji¹⁾.

Na pierwsze pytanie wszyscy zgodnie odpowiedzieli, że przodownik wiejski musi przede wszystkim pochodzić ze wsi. Były również zdania, że może być nim i ktoś z zewnątrz, ale winien on bezwzględnie kochać wieś i rozumieć ją.

Odnośnie człowieczeństwa i obywatelstwa przodownika — wyrażono pogląd, że musi to być człowiek o dużych wartościach moralnych — uspołeczniony, posiadający pewne zawodowe umiejętności i potrafiący je zastosować w pracy. Przodownik, jako obywatel, winien umieć patrzeć krytycznie nawet na rozporządzenia państwowe. Prócz tego przodownictwo nie powinno się zasadzać na nazwie i wyróżnianiu z pośród gromady wiejskiej, ale na *przewodzeniu w umiejętnym i pożytecznym spełnianiu pracy*. Jednym słowem — *przodownik to nie elita, ale człowiek - działacz, żyjący w gromadzie i wspólnie z nią pracujący, będący dla innych wzorem nie w mównieniu, ale w robocie*.

Za ośrodki, w których winien się kształcić przodownik wiejski uznano: szkoły powszechne, szkoły rolnicze, uniwersytety wiejskie, kursy, prace samokształceniowe, polegające na poznaniu potrzeb całego państwa, współczesnych prądów i czytelnictwie książek i pism. Stwierdzono zarazem, że wykształcenie przodownika nie powinno się zasadzać na świadectwach. Może on być i samoukiem.

Co do sprawy specjalizacji, to raczej wypowiedzieli się zabierający głos za nią, słusznie twierdząc, iż dzięki wyspecjalizowaniu się w pewnej określonej dziedzinie (p. r., spółdzielczość, samorząd) przodownik wiejski będzie miał większą możliwość podnoszenia wsi na wyższy poziom, niż wtedy, gdy będzie spełniał pracę we wszystkich dziedzinach roboty wsiowej.

Podsumowując i zamykając dyskusję, trzeba stwierdzić, że była ona bardzo pożyteczna. Udowodniła bowiem, że wszyscy dyskutujący uważają, iż *przebudowy wsi mogą dokonać tylko sami chłopi, przodownicy wiejscy*.

Ta wiara, to przekonanie jest wielką wartością naszego ruchu. Nie oglądamy się bowiem na nikogo, ale sami zabieramy się do roboty we własnych wsiach, myśląc jednocześnie o tych warunkach kształceniowych dla przodowników, które by im naprawdę owo przodownictwo zapewniły. Warunki te dzisiaj są wysoce niedostateczne.

Nie będziemy wliczać tych niedomagań, bo znamy je dobrze. Wystarczy przecież przypomnieć, jak straszliwie mało jest siedmioklasowych szkół powszechnych²⁾ na wsi, jak nie wielu uczniów — synów chłopskich może się dostać do gimnazjum. Jakże mało mamy dziś uniwersytetów wiejskich, jak tragicznie przedstawia się sprawa doksztalcenia na wsi.

I oto dziś, kiedy synowie możnych ludzi w naszym państwie nie chcą się uczyć, mając wszystkie ku temu warunki, synowie chłopscy, pozbawieni szkoły, nie tylko że się uczą z pasją, ale prócz tego starają się wytyczyć przed wsią te drogi, którymi winno pójść młode pokolenie chłopskie. Głosy w dyskusji wołają zdecydowanie o zapewnienie wsi takich warunków gospodarczych i kulturalnych, w których ona sama przez swych przodowników podniesie się na wyższy poziom i zajmie należne jej miejsce w Rzeczypospolitej.

Dyskusję o przodownictwie na wsi zamykamy, ale w tym przeświadczeniu, że jest to dopiero pierwszy jej etap. Musimy ją postawić na porządku dziennym obrad Zarządów, Rad i Zjazdów. Będzie ona bowiem konieczną przy budowaniu młodowiejskiego systemu wychowawczego. Zagadnienie to zajmie w nim czołowe miejsce, bo jacy będą przodownicy, takie będą i wsie.

Dyskusja ta nie zmilknie dotąd, dopóki wieś nie otrzyma takich ośrodków kształcenia, jak szkoły powszechne, wysoko zorganizowane, szkoły zawodowe (rolnicze, spółdzielcze i samorządowe), uniwersytety wiejskie, dopóki nie będzie stworzony przez wieś i dla wsi ogólnopolski system wychowawczy, któryby zaspokoił w pełni jej potrzeby w dziedzinie wychowania i nauczania.

Na zakończenie musimy stwierdzić, iż dyskusja o przodowniku wiejskim, podjęta w „Siewie Młodej Wsi“, jest odpowiedzią na zakusy ziemian, dążących do wyszkolenia t.zw. „oficerów sztabowych“ — synów ziemiańskich, którzy by rzucili wsi swoje przewodnictwo, mianowane od góry, obce chłopu i w imię interesów szlachty powołane.

Mówi ona mocno i stanowczo:

„Wara od wsi obcym ręką. Wieś oddajemy w krzepkie dłonie, w ręce przodowników chłopskich“.

Ludwik Stańczykowski

¹⁾ Uporządkowaliśmy ją w 14-ym n-rze „Siewu Młodej Wsi“.

²⁾ A przecież wszyscy dyskutujący domagali się dla przodowników siedmioklasowych szkół powszechnych!

Ł A K A

Kwiatami usiana
jak chusta
wieśniaczki,
stokrotki,
kaczeńce,
bławatki...

Mgły płaszczem odziana,
już z rana
perłami
zaściela
dzwoneczki
i ziele.

Południem brzęcząca,
puszysta,
urocza...
o jasnych,
tęczowych
swych oczach.

Rumieńcem konieczyn
oblana,
jak harfa
rozedrgana,
słód daje
motylom.

A wieczór gdy zapadł,
tak cicho...
tak cicho...
— wiew tylko
chłód niesie
i zapach..

Stanisław Jach

KOLEDZY, PRZYGOTUJMY SIĘ!

Jak mogłem się przekonać bezpośrednio i z rozmów na ten temat prowadzonych, we wszystkich Kołach o niczym innym nie mówi się, jak tylko o mającym się odbyć Kongresie.

Choć od terminu Kongresu dzieli nas jeszcze wiele dni, wszyscy członkowie żyją już w stanie pewnego podniecenia i poddenerwowania.

Nie należy się temu dziwić.

Przecież Kongres to wielkie święto, Kongres to wielka, próbna mobilizacja naszych sił.

Zjedziemy się do stolicy w tak wielkiej masie, zo-

baczymy się na własne oczy i przekonamy, że jest nas taka wielka siła, że gdy czegoś mocno zapagniemy, to nie nam nie przeszkodzi w osiągnięciu celu.

Pokażemy całej Polsce, żeśmy już powstałi, że wyszliśmy już z wiejskich opłotków i kroczymy polskim gościńcem, że dziś sposobimy się, a jutro zaczniemy robić.

Wszyscy zdajemy sobie z tego sprawę, to też nie dziwnego, że wszyscy żyjemy Kongresem. Szkoda tylko, że nie każdy jednakowo cieszy się z powodu Kongresu, bo nie wszyscy nań pojadą. Na Kongres

NA SZTANDAR CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

złożyli:

Koło Młodzieży Wiejskiej w Woli Czaryskiej, pow. Włoszczowa — 1.63 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Podlesiu, pow. Kobryń — 2.19 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Bądkowie - Kościelnym, pow. Płock — 4.05 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Chomsku, pow. Drohiczyń — 2 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Prandocinie, pow. Puławy — 1.10 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Sokolniku, pow. Mińsk Mazow. — 1 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Łoczkwiczach, pow. Drohiczyń — 1.50 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Michałowicach, pow. Grójec — 1.50 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Mistrzowicach, pow. Pińczów — 1 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Piasecznie, pow. Mińsk Mazow. — 3.50 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Chmielku, pow. Biłgoraj — 1 zł.

P. Andrzejewski Jan, maj. Gierejsze, pow. Dryświaty — 4.80 zł.

Walny Zjazd Kół Młodzieży Wiejskiej pow. radzyńskiego — 7.92 zł.

Kol. Walos Bonifacy, Bystrojewice, pow. sandomierski — 1.50 zł.

Zjazd Delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej, pow. Brzeziny — 9.29 zł.

Powiatowy Związek Młodej Wsi w Grodnie — 4.21 zł.

Związek Młodej Wsi woj. Warszawskiego w Warszawie — 26.50 zł.

Konferencja instruktorów Powiatowego Związku Młodej Wsi w Drohiczyń — 14.50 zł.

Rada Związku Młodej Wsi Ziemi Krakowskiej i Podhalańskiej — 20.16 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej Chutor - Borek, pow. stołpecki — 1 zł.

Kol. Bartnik z Hrubieszowa — 10 zł.

S p r o s t o w a n i e

W 20 n-rze „Siewu Młodej Wsi“, w liście ofiar na sztandar Związku, omyłkowo podano 2 zł od Koła Młodzieży Wiejskiej w Trzeszkowicach, pow. lubelski; powinno być 2 zł — kol. Piotr Najda w Trzeszkowie, pow. lubelski.

pojedzie przeciętnie co piąty członek, więc dużo będzie takich, którzy muszą zostać i przeżyją Kongres pośrednio.

Powodem tego, że tak dużo nas zostanie w domu, jest brak pieniędzy. Warto by się zastanowić nad tym, czy ci, którzy do tej pory nie wybierają się na Kongres, uczynili wszystko, by zdobyć odpowiednie środki na ten cel.

Jak mi wiadomo, prawie wszyscy członkowie jada za swoje własne pieniądze, czy wobec tego nie należałoby jeszcze po jednym lub po dwu najlepszych z Koła wysłać częściowo za pieniądze, zdobyte w drodze składki koleżeńskiej?

Warto jest pokusić się o to, co gdy osiągniemy, będziemy mieli duże zadowolenie.

II.

Pomyślmy jeszcze o jednym, o czymś istotnym — o tym, jak ubrać się na Kongres.

Koleżanki już omówiły tę sprawę, kolej teraz na nas, kolegów. Na Kongres trzeba wziąć takie ubranie, aby było ładne dla oka i wygodne dla zdrowia.

Większa część Związkowców nie będzie miała żadnego wyboru, posiadając tylko dwa ubrania, jedno od święta i buty na nogi, a drugie połatane od roboty i na bosaka. Znajdą się jednak i tacy, którzy mają wybór i tym chcemy doradzić, w co się mają ubrać.

KONKURS NA STYPENDIUM

Spółdzielnia „Grupa Techniczna“ utworzyła na rok akademicki 1937-38 stypendium w wysokości 1500 zł. dla maturzysty - członka Centralnego Związku Młodej Wsi, który poświęci się studiom nad elektryfikacją wsi.

Szczegółowych informacji w tej sprawie udziela Centralny Związek Młodej Wsi.

Termin składania podań upływa z dniem 15 września 1937 r.

Z a r z ą d C. Z. M. W.

WŁADYSŁAW POBÓG - MALINOWSKI.

WYPRAWA BEZDAŃSKA *)

(Dokończenie)

Hellmann i Momentowicz prubują protestować — dobrnęli przecież wreszcie do największych pieniędzy. Piłsudski jednak decyzji nie zmienia. Stanowcza, nieugięta jego zapowiedź zmusza wszystkich do silniejszego, niż dotąd napięcia woli, do wydobycia z siebie jeszcze większej energii. Ręce latają coraz szybciej, oddech jest coraz głośniejszy, pot coraz większy spływa z czoła. Piłsudski — po stanowczym a ścisłym wyznaczeniu ostatecznego terminu — opuścił na parę minut wagon pocztowy, chciał bowiem zobaczyć, co się dzieje na pozostałych odcinkach akcji; zaraz przy wyjściu z wagonu natknął się na Fijałkowskiego; ten — błady, trzęsący się — ugiął się pod ciężarem dozna-

Zacznijmy od nóg.

Obuwie musi być koniecznie wygodne i mieć grube podeszwy, abyśmy nie czuli przez nie kamieni, noga musi być dobrze owinięta, by jej but nie stał, by można było śmiało i mocno stąpać. Najlepsze w tym wypadku będą buty z cholewami — używane, rozchodzone. Spodnie wpuszczone do cholew, lub krótkie, zapinane pod kolanami. Nie należy brać butów nowych i ciasnych. Niewygodny but zepsuje nam humor i zmusi do siedzenia.

Lepsze będzie ubranie jasne niż ciemne, bo nawet gdy się zakurzy lub zgniecie, nie będzie tego znać tak jak na ciemnym. W upał jasne ubranie jest chłodniejsze od ciemnego, bo nie ściąga promieni słonecznych.

Najlepsze było by sportowe ubranie, lecz przy tym również unikać należy pończoch, bo te bardzo prędko się dra i sprawiają kłopot, z powodu dziur na piętach.

Należy unikać sztywnych kołnierzyków u koszul. Lepsza będzie koszula sportowa, bez krawata, niezapięta na ostatni guzik, by było i wygodnie i chłodno. Najlepszą zaś będzie koszula lniana, swojej roboty i też rozpięta u góry lub związana czerwoną wstążeczką.

Na głowie maciejówka, albo w ostateczności inna czapka. Kapeluszy nie trzeba zabierać.

Nie należy się ubierać ciepło, bo w dzień będzie nam za gorąco. Ponieważ w nocy może być zimno, lub w dzień może padać deszcz, więc przyda się lekki płaszcz, który nie zacieży, a może się przydać.

Oczywiście, że te wszystkie wskazówki odnoszą się do tych, którzy nie posiadają strojów ludowych, bo ci wszyscy, którzy je posiadają, przyjadą tylko w strojach ludowych. I tutaj jeszcze jedna rada — powiaty winny się ubrać jak najbardziej jednolicie.

Związkowcy, pamiętajmy o tym, że Kongres jest naszym świętem, starajmy się więc na nie jak najgodniej przygotować pod względem strojów, byśmy wyglądali pięknie.

P.

nych wrażeń; złamanym głosem, zwracając na siebie specjalną uwagę, zameldował, że stoi tu z polecenia Sławka, że wszystko jest w porządku, że w brankardzie „robotę zdaje się kończą“.

Piłsudski ruszył dalej; zatrzymany przez Gorgola okrzykiem: „kto idiot? strielat' budiem!“¹⁾ — rzucił umówione hasło — „komuna!“ — i zbliżył się do siedzącego na stopniach wagonu Sławka. Krótki meldunek: „wszystko w porządku, nie ma żadnego niepokoju“ i zwięzłe polecenie — „uważać na pociąg“, który lada chwila nadejść ma z Wilna. W trakcie dalszej rozmowy ze Sławkiem spojrzął Piłsudski na stację, rzucił okiem na grupki ludzi, stojących w kątach poczekalni, wziął od Gorgola trąbkę dróżnika, poczem szybko wrócił do wagonu pocztowego. Pracowano tu jeszcze parę minut.

Nagle usłyszano gwizd lokomotywy i zaraz po tym wystraszony głos Fijałkowskiego: „priszło pojezd iz Wilny“²⁾. Piłsudski polecił robotę przerwać. Wydaje

*) Władysław Pobóg-Malinowski: Józef Piłsudski. II t. Gebethner i Wolff.

1) Po polsku — kto idzie. Będziemy strzelać.

2) Przyszł pociąg z Wilna.

ŚPIEW NA KONGRESIE

Imprezy i widowiska na Kongresie, wykonane bądź przez wszystkich uczestników (pieśni, śpiewane przez całość), bądź produkcje zespołów specjalnych—zespoły artystyczne w ogniskach i reprezentacyjne na wieczorze artystycznym, będą najlepszym i najbardziej wartościowym pokazem w naszym kulturalnym dorobku młodowiejskim. Dlatego też przygotowania powinny się odbywać z jak największą starannością i sumiennością.

Wszystkich, przybywających na Kongres uczestników *obowiązuje nauczanie się i przeciwienie w jaknajwiększych grupach następujących pieśni ze „Śpiewnika Młodej Wsi“:*

1. „*Hymn państwowy*“ — na 2 głosy, strona 6, dwie strofki. Śpiewamy na Polu Mokotowskim na powitanie Marszałka Śmigłego - Rydza. (Zachować tempo i akcenty mazurka według codziennego nadawania przez Radio).

Podczas nabożeństwa polowego:

2. „*Kiedy ranne wstają zorze...*“ — na 1 głos, strona 1, 3 strofki (zwracać uwagę, by tempo nie było zbyt wolne i aby słowa „*żywiol wszelki*“ były śpiewane prawidłowo i według nut).

3. „*Kto się w opiekę*“ — na 2 głosy, strona 2, 3 strofki.

4. „*Ojciec z niebios*“ — na 2 głosy, strona 3, 2 strofki.

5. „*Boże coś Polskę*“ — na 2 głosy, strona 5, 2 strofki.

Podczas poświęcenia sztandaru C. Z. M. W.:

6. „*Hasło Związkowe*“ — na 1 głos, strona 8, śpiewamy 2 razy (jak w śpiewniku — powtarzać od początku). Zwracać uwagę na ostatnie 2 wyrazy „*swoją drogą*“, bowiem poszczególne tereny różnie to śpiewają, co jest niedopuszczalne przy połączeniu wszystkich województw. Należy przypilnować, aby tempo było żywe i energiczne!

UWAGI

„*Śpiewnik Młodej Wsi*“ został rozesłany Wojewódzkim Związkom (cena 2 zł. — 100 pieśni). Należy jaknajszybciej zabrać się do szczegółowego opracowania pieśni. W tych środowiskach, gdzie trudno przychodzi śpiewanie na 2 głosy, należy przeciwiczyć wszystkie pieśni jednogłosowo, lecz wykonanie musi być bardzo poprawne i pewne! Starać się jaknajwyraźniej wymawiać słowa.

Pieśni będą śpiewane przy pomocy dyrygowania chorągiewką (kolory związkowe), należy więc zaznaczać z tym grupy śpiewające. Głos będzie podawany kornetem według następującego porządku: pierwszych kilka dźwięków I-go głosu, następnie II-go głosu, później dłuższe wytrzymanie pierwszych dźwięków II-go i I-go głosu. Podczas podawania dźwięków kornetem — chorągiewka trzymana będzie w górze.

Wszystkie regiony przygotowują się do Kongresu Młodej Wsi!!!

Dziesiątki tysięcy Związkowców będzie uczestniczyć w wielkim Świącie Chłopskim w Warszawie!

Pamiętajcie, że musimy wystąpić potężnie i okazale!

Mamy przekonać Polskę o naszej wartości i sile!!

rozkaz opuszczenia wagonu. W ostatniej chwili pozwala Gibalskiemu — w odpowiedzi na odmowną jego prośbę — zabrać worek ze srebrem. Poczem— wręczając Hellmannowi otrzymaną od Gorgola trąbkę dróżnika, poleca mu zatrąbić sygnał do odwrotu.

Ciszę, panującą dotąd na stacji, przerywa nagle głos trąbki. Bojowcy rozpoczynają odwrót; wzięwszy na plecy worki ze zdobyczą, cofają się wzdłuż pociągu w kierunku Wilna, zastępem dość zwartym, parami i pojedynczo; odwrót zamykała grupa Sławka, często — jako ariergarda — oglądając się wstecz, poza siebie. Na zamarłą stacyjkę wraca życie.

W poczekalni tłumione dotąd głosy protestu i oburzenia z chwilą wycofania się Młynarskiego przybrały na sile, przerodziły się nagle w wielką wrzawę; trzeba było rzucić tu petardę; wybuch utworzył wprawdzie zamknięte drzwi do poczekalni, za to jednak wpłynął dodatnio na zachowanie się skupionych tam kolejarzy i podróżnych. Przelęknieni pasażerowie nieśmiało wyglądali przez okna wagonów, rzucali trwożliwe pytania, czy więcej bomb nie będzie, prosili nie robić im nic złego. Uspokojono ich zapewnieniem, że

oddział walczy tylko z rządem carskim i na spokojnych obywateli ręki nie podnosił i nie podniesie.

W pewnym momencie — już poza obrębem stacji, Piłsudski, idący na czele bojowców, spostrzegł, że na punkt, w którym według planu oddział rozdzielić się miał na dwie grupy, padają silne promienie z latarni pociągu towarowego i osobowego z Wilna, stojącego przed zamkniętym semaforem; odezwał się w duszy Piłsudskiego żal, że nie polecił rozbić latarni w pociągu towarowym, jednocześnie zaś zrodził się niepokój, czy ze strony semaforu nie posypią się nagle strzały? Przecież władze mogły już dowiedzieć się o akcji i przysłać tu oddziały wojskowe. Z niepewności tej i niepokoju rodzi się decyzja wcześniejszego rozbięcia oddziału na dwie grupy. Hellmann — z Lutze-Birkiem, Gibalskim, Świrskim, Młynarskim, Fijałkowskim, Kobiałką i Damastym — idzie dalej wzdłuż toru, strzela demonstracyjnie, przechodzi koło budki zwrotniczego przez przejazd i — narzuciwszy tak fałszywy kierunek pościgu — udaje się ostrożnie i konspiracyjnie na drogę rzeczywistego odwrotu. Piłsudski na czele reszty bojowców — Sławka, Prystora, Arciszewskiego, Momentowicza, Gorgola, Balagi i Brei-

Należy skupić uwagę tylko na chorągiewkę, wsłuchać się w kornet (niedopuszczalne są wtedy jakiegokolwiek szepty i rozmowy!), zaczynamy śpiewać w momencie, gdy chorągiewka opada w dół. Ruchy chorągiewki będą szerokie i ujęte w rytmie, w jakim jest każda z pieśni. Należy starać się o organizowanie takich prób, na których byłaby jaknajwiększa ilość

związkowców, jadących na Kongres. Ponieważ tak wielkie chóry (30.000 osób) będą przez nas po raz pierwszy w Rzplitej pokazane, należy więc ambicją organizacyjną podnieść i zapewnić tym pieśniom najwyższy poziom.

Jerzy Olszewski

(d. c. n.)



WIOSNA – LATO – DZIECI!...

Wiosna... Lato... najbardziej pracowite okresy dla wsi. Roboty wszędzie tyle, że trudno nadażyć. Starsi porwani są przez jej szybki pęd; wszystką energię zużywają po to, aby tylko nadażyć coraz to nowym, a pilnym pracom.

A MNIE...

A mnie najpiękniej śpiewały
W poszumie lasy i pola,
Najwięcej mi powiedziały
Kwiceiste łąki i rola...

I każdy krzew, każdy kamień,
I każdy kwiat, każde drzewo
I ranne skowronków grania
I chmur w błękitie przelot.

I smutnej sosny poszepty...
Gdy się do pnia jej tuliłem — — —
A w tych zwierzeniach przewlekłych
Czułem swą duszę i siłę...

Stanisław Jach

A dzieci — co robią dzieci w tym okresie bogatym w pracę? Cóż, zapomniane przez wszystkich, samodzielnie rozporządzają czasem. Starsze biorą udział w robocie, pomagają, jak umieją, i ile tylko starczy sił.

Dzieci w wieku przedszkolnym najczęściej zostawione są same sobie, gdyż nikt nie ma czasu się nimi interesować, opiekować. Samodzielność ta nie zawsze wychodzi dziecku na pożytek; szczególnie, gdy zważymy, że wiek ten potrzebuje właśnie opieki troskliwej tak ze względu na rozwój fizyczny, jak i psychiczny.

Dziwnym się wydaje fakt, jak małe jest u nas wogóle, a szczególnie na wsi zainteresowanie dzieckiem w tym wieku, jego potrzebami, życiem. Wszak w tym okresie, jak twierdzą psychologowie poza rozwojem fizycznym rozwijają się różne zdolności duchowe, umysłowe człowieka, stąd konieczność stworzenia dobrych warunków ku temu, by mogły one rozwinąć się w całej pełni.

tenbacha — w odległości mniej więcej stu kroków od stacji skręcił z toru na lewo, pomiędzy spiętrzone sagi drzewa zapasowego, zanurzył się w las i po nieznanym krótkotrwałym błędzeniu dotarł szczęśliwie do punktu, w którym czekał Sawicki z końmi.

Przystąpiono bezzwłocznie do ładowania bryczki, worki z pieniędzmi, cięższe ukryto pod siedzeniem, lżejsze wpakowano do kosza. W trakcie tej roboty stwierdzono, że brakuje Arciszewskiego — zginął gdzieś w ciemnym lesie, w czasie marszu. Postanowiono zaczekać na niego; po paru jednak minutach — Piłsudski, nie chcąc narażać pieniędzy na niebezpieczeństwo — zdecydował się ruszyć z miejsca — Arciszewski przecież dogonić może idących pieszo. Niebezpieczeństwo dalszej zwłoki uznali wszyscy; Sławek po chwili wyraził jeszcze myśl, że pieniądze, z takim trudem zdobyte, nie mogą pozostać bez osłony przynajmniej w najbliższym promieniu stacji — zdecydowano nie czekać, lecz iść zaraz za bryczką, iść powoli, tak, by Arciszewski dołączyć się mógł do grupy w najbliższym czasie.

Ruszone. Piłsudski, siedząc już na bryczce obok Momentowicza, polecił „furmanowi“ Sawickiemu je-

chać wolno, by częściowo przynajmniej słumić nieunikniony turkot; po kilku jednak minutach wjechało na twardy grunt, koła zaturkotały głośniejsze; nagle rozległ się strzał — gdzieś w pobliżu, ujrano bowiem jednocześnie charakterystyczny błysk; konie, przestraszone niespodziewanym hukiem, popędzone w dodatku przez Momentowicza, pobiegły klusem, zanurzały się coraz bardziej w ciemności i wkrótce zniknęły z oczu grupce Sławka i Prystora.

Droga nie była łatwa — konie niejednokrotnie zapadały się w rojstach, w wielu miejscach trzeba było iść przed bryczką z latarnią w rękę; lepiej było na względnie wygodnym trakcie kiemaliszańskim, na który wjechało jeszcze przed godziną drugą; tu jednak, w nieprzeniknionej ciemności, w trakcie bezskutecznego poszukiwania znaków rozpoznawczych, zubożono niepostrzeżenie z właściwego kierunku. Las rzędnał. Dojechano do pierwszych domów jakiegoś miasteczka; jak się później okazało — były to Sunkiały. Do uszu doleciał łomot pociągu — zatrzymał się, gwizdnął, ruszył dalej. Piłsudski pomyślał, że to rozwożą już i rozstawiają wojsko. Kazał więc zawrócić i skręcić w pierwszą dróżkę na prawo. Zrozpaczony

Mówiąc o dobrych warunkach, myślę o przed-
szkolach, które szczególnie w czasie „gorącym“ od
pracy zastąpiłoby dziecku dom, dając solidną opiekę
w postaci wychowawczynie, dbającej o dobro dziecka.

Wiadomo, że utrzymanie przedszkola przez wieś
jest rzeczą trudną, ze względu na warunki material-
ne, dlatego też zastępowane są one przy dobrym pro-
wadzeniu przez t. zwane **przedszkola sezonowe** albo
dziecińce letnie. Są one organizowane na wsi przez
Koła Gospodyń Wiejskich, Związek Pracy Obywatel-
skiej Kobiet i t. p. organizacje społeczne, oraz sa-
morządy.

Zainteresowanie sprawami dziecka wiejskiego
zdaje się wzrastać. Świadczy o tym okólnik pre-
miera gen. Sławoj-Składkowskiego, mówiący o utrzy-
mowaniu w dalszym ciągu przedszkoli, prowadzo-
nych przez samorządy, a w miarę możliwości zakłada-
niu nowych. Jakby dalszym ciągiem okólnika jest
rozporządzenie Urzędu Wojewódzkiego woj. War-
szawskiego, skierowane do gmin wiejskich, o wyasy-
gnowaniu na przeciąg 4 miesięcy po 118 zł. miesięcz-
nie na utrzymanie dziecińców letnich.

Suma ta na gminę nie jest duża. Koszt utrzyma-
nia dziecińca letniego winien wynosić znacznie wię-
cej niż wsiąwszy pod uwagę, że obok wychowawczynie-
kierowniczki dziecińca musimy mieć lokal, sprzęty
najbardziej potrzebne, pomoce i t. p. Przy tym pamię-
tać należy o pomocy w odżywianiu dzieci, pomocy
lekarskiej, która przy prowadzeniu dziecińców i przed-
szkoli jest konieczna.

Wychowawczynie musi znać stan zdrowia swoich
wychowanków i odpowiednio do tego postępować.
Jak widać z pobieżnego przedstawienia spraw wy-
magających wydatków jest dużo. Nie można polegać
tylko na pomocy samorządu i organizacji. Wieś musi
się zdobyć na własną pomoc. Zadaniem jej winno być
dostarczenie lokalu, bądź w szkole (co często się
praktykuje), bądź w prywatnym mieszkaniu u które-
goś z gospodarzy. Należy także pamiętać o placu do
zabaw, o ogródku, w którym mogłyby dzieci pracować,

bawić się. Rozplanowaniem tego winna się zająć wy-
chowawczynie. Zależnie od ilości dzieci potrzebna bę-
dzie pomoc wychowawczynie. O wszystkich tych spra-
wach trzeba pomyśleć przy organizowaniu dziecińców
letnich. Dobrze byłoby, gdyby Sekcje Koleżanek,
które w programie swych prac przewidują sprawy
związane z przedszkolem, wspólnie z K. G. W. wzię-
ły udział w organizacji dziecińców.

Zadaniem Sekcji Koleżanek winno być zaintere-
sowanie tą sprawą wszystkich matek, udzielenie po-
mocy w organizowaniu dziecińca, a mając wycho-
wawczynie z przygotowaniem brać udział w niektó-
rych pracach pod jej kierunkiem, wytwarzać miłą
atmosferę współpracy między rodzicami, dziecińcem,
a wychowawczynią. Sprawy te będą wtedy aktualne,
jeżeli będziemy mieli dziecińce lub przedszkole. Na-
leżałoby teraz, a czas już ku temu wielki — zająć się
sprawą zorganizowania tegoż. Sekcje Koleżanek win-
ny więc omówić sprawy z rodzicami z Kołem Go-
spodyń Wiejskich (o ile jest we wsi), załatwić sprawy
finansowe w samorządzie, pobudzić wieś do ofiarno-
ści na ten cel, wybrać i zaangażować kierowniczkę.

Jak widać, nie trzeba zwlekać. Wiosna dla nas
winna być pod hasłem dziecka — trzeba nareszcie
zacząć zmieniać obecne warunki, które są ciężkie
i dla matki i dla dziecka. W sprawach wyjaśnień na-
leży się zwracać do „Siewu Młodej Wsi“.

Próbujcie tedy organizować wspólnym wysiłkiem
dziecińce letnie i piszcie, jak Wam się to udaje.

Z. Karczmarczykówna

UWAGA, ZWIĄZKOWCY!

Już wyszedł z druku i jest do nabycia w Centrali
i wojewódzkich Związkach

„ŚPIEWNIK MŁODEJ WSI“,

wydany przez Centralny Związek Młodej Wsi,
opracowany przez kol. J e r z e g o O l s z e w-
s k i e g o.

Zawiera on 100 pieśni. Cena 2 zł.

co do wybrnięcia z sytuacji — sam bowiem okolicy tej
nie znał zupełnie, Momentowicz zaś oświadczył, że
jest tu po raz pierwszy w życiu — zaproponował za-
palić papierosa, gdyż — jak powiedział — to zawsze
uspokaja ludzi. Co robić? Czekać — jak radził Mo-
mentowicz — o świcie dopiero zorientować się i je-
chać dalej? Nie, lepiej teraz poszukać wyjścia. Sa-
wicki z końmi zostaje w lesie, Piłsudski zaś z Momen-
towiczem zaczynają brodzić w ciemności, po pewnym
czasie wyszli na poszukiwany trakt; oto znaki rozpo-
znawcze — słup przy wyjściu z lasu, karczma, zie-
lony szyld na niej; teraz już wiedzą napewno, gdzie
są; wrócono do koni i z półtoragodzinnym opóźnie-
niem ruszono dalej.

Przez most na Taurii przejechali ostrożnie i szczę-
śliwie, o godzinie 4-ej byli już w Zagorzyskach. Ciem-
no jeszcze było zupełnie, w oknach jednak wielu
chat błyskały już ognie. W ciszy rozlegał się tylko
turkot kół. Zbliżano się ku rzece Wilejce; przed mo-
stem — „paskudnym“ mostem z okrągłaków — Pił-
sudski — obawiając się katastrofy — zeskoczył
z bryczki i wziął konie za uzdę. Sawicki jednak, nie-
właściwie operując lejcami, spowodował przechylenie

się bryczki na bok — „furman“ i Momentowicz spadli
na ziemię, „zawartość“, dzwierząc głośno, wysypała
się bez reszty. Trzeba było — w środku budzącej się
wioski — zapalić latarnię i zbierać rozrzuconą
zdobycz.

Po piętnastu minutach ruszono dalej. Przez „pa-
skudny“ most przejechano szczęśliwie. Obejrzano się
i spostrzeżono światełko, posuwające się przez wieś
w kierunku zaścianka za rzeką. Popędzono więc ko-
nie. Z ulgą w sereu wjechano w las. Szarzało już.
W dalszej drodze — z traktu połockiego na lewo —
trzymano się polnych ścieżyn, starano się omijać osie-
dla; po drodze, w lesie i o świcie jeszcze — zgodnie
z planem, a w celu stworzenia najkorzystniejszych
warunków — Momentowicz przebrał się w mundur
oficerski. Piłsudski zaś wziął na głowę czapkę urzę-
dnika sądowego. Do Jedliny przybyli około godziny
10-tej rano. Aleksandrę Szczerbińską³⁾, która wyszła
im na spotkanie — uderzyło bezgraniczne zmęczenie,
wyzierające z oczu podbitych i z szarych ziemistych
twarzy...

³⁾ Żona Józefa Piłsudskiego (przyp. red.).

JAK PIELEGNOWAĆ WARZYWA?

Pielęgnacja warzyw polega na wrywaniu chwastów, zruszaniu ziemi, nawadnianiu i zwalczaniu szkodników. Rośliny dobrze rosną w ziemi czystej: pulchnej, a więc konieczne jest usuwanie zielska i zruszanie ziemi. W świecie roślinnym podobnie zresztą jak i ludzkim pokonują przeszkody tylko jednostki odporne, słabe natomiast giną, w danym wypadku chwasty są bardziej wytrzymałe na niedogodne warunki, więc gdy zastosujemy „uprawę współrzedną“ warzyw i chwastów, to nie spodziewajmy się jakiegokolwiek rezultatu: zielska wszelkiego rodzaju zagają zupełnie warzywa, które początkowo będą marnie wegetować, a w końcu zupełnie zgina.

Ziemie należy spulchniać *norkrosami* albo motyczkami o 3 zębach. *Norkros* jest świetnym narzędziem spulchniającym. Jest to narzędzie mało popularne na wsi, a szkoda, gdyż doskonale spulchnia glebę. Ziemię zruszamy zwłaszcza po deszczu, gdyż w przeciwnym razie zrobiłaby się twarda skorupa na powierzchni gleby. Przez spulchnianie przerywamy podsiąkanie, a dzięki temu woda zatrzymuje się w głębszych warstwach.

Co do nawadniania, to jest ono również niezbędne.

Okolo 90% w warzywach stanowi woda, musi więc ona być w glebie w dużej ilości. Znaczenie wody jest ogromne, gdyż jest ona czynnikiem rozpuszczającym, decyduje o różnych procesach zachodzących w glebie a mających pierwszorzędny wpływ na rozwój roślin.

Najbardziej rośliny potrzebują wody po siewach i wtedy gleba musi być dostatecznie nawodniona. Brak wody powoduje przerwy we wzroście warzyw, co ujemnie odbija się na smaku warzyw, gdyż warzywa drewnieją, nabierając gorzkiego smaku. W razie braku wody należy koniecznie rośliny podlewać—tylko

nie w czasie największego upału, gdyż w ten sposób możemy tylko pogorszyć warunki rozwoju rośliny, a raczej należy to czynić wieczorem i rzadziej a obficie, niż często i w małej ilości, gdyż chodzi o to, by woda dostała się do końców korzeni.

Szkodników jest bardzo dużo.

Na rzodkiewce występuje t. zw. pchełka. Owady dorosłe niszczą liście, a larwy rozwijają się wewnątrz. Zwalcza się ją popiołem drzewnym, obfitym podlewaniem wodą, zraszaniem zielenią paryską o 0,85%. Ten ostatni zabieg jest najskuteczniejszy.

Na kapuście i kalafiorach występuje śmietka kapuściana. Mucha ta składa jaja do ziemi przy szyjce korzeniowej rośliny, larwa jej wgrza się w korzeń — kapusta silniejsza wypuszcza wtedy korzenie powyżej miejsca uszkodzenia, słabsza ginie.

Walka ze śmietką polega na posypywaniu sieczką dokoła rośliny jeszcze nie zaatakowanej. Można do sieczki dodać eteru. Skuteczne jest również podlewanie roślin 0,1% sublimatem (na 1 litr roztworu 1 gr. sublimatu). Następnie obsypywanie również zapobiega także składaniu jaj, a jeśli już jaja złożone, to obsypywanie pozwala roślinie zakorzenić się nad miejscem uszkodzenia. Podlewanie roślin sublimatem powtórzyć 3 razy: 1-y raz podlać po przyjęciu — tydzień po posadzeniu, następnie podlewać w tygodniowych odstępach.

Sublimat niszczy jajka, składane przez śmietkę.

Na szpinaku występuje kałdunica.

Chrzaszczyk ten składa jajka żółte na spodniej stronie liścia, gdzie też żerują czarne larwy. Zwalczanie: przed złożeniem jaj opryskiwać 0,1%-ową zielenią paryską.

Następnym razem pomówimy o uprawie poszczególnych warzyw.

Helena Stańczykowska

ZJAZD ZWIĄZKU MŁODEJ WSI WOJ. WARSZAWSKIEGO

W dniu 9 maja br. odbył się w Warszawie, w sali Związku Izb i Organizacji Rolniczych zjazd Związku Młodej Wsi woj. Warszawskiego. Na zjazd przybyło ponad 250 osób z całego województwa, w tym przeszło 160 delegatów Kół M. W.

Obrady Zjazdu otworzył prezes W. Z. M. W. kol. L. Stasek, który w krótkich i serdecznych słowach powitał przybyłych gości, przedstawicieli władz i organizacji, koleżanki i kolegów. Następnie przemawiali: p. wice - wojewoda Myśliński, p. nac. Majewski — delegat Kuratorium, poseł Sosiński — del. Okr. Zw. Leg. Polskich, kol. St. Sieroszewski — dyr. Warsz. Izby Rolniczej, dalej delegaci Zw. Sp. Spoż. „Społem“, Centr. Kas. Sp. Roln., P. O. W., Z. P. M. D., Koła Stud. Mł. Wiejskiej i w imieniu C. Z. M. W. kol. Stanisław Gierat, podkreślając konieczność rozbudowy ruchu i umocnienia spójności wewnętrznej w organizacji.

Do prezydium powołano kol. kol.: Wójcicką, Krzyżanowską i Marca. Następnie jednomyślnie postanowiono wysłać depeze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego, Mar-

szalka Edwarda Śmigłego - Rydza i p. Min. Roln. Juliusza Poniatowskiego.

Następnie kol. Romuald Tyczyński w mocnych słowach, przy napiętej uwadze sali wygłosił referat n. t.: „*Rola młodzieży w przebudowie życia wsi, narodu i państwa*“, zgłaszając tezy następującej treści:

I. CHARAKTERYSTYKA CHWILI

Przez świat idą prądy: zmierzające do przeobrażenia stosunków społecznych i wyprowadzenia ludzkości na drogi uregulowanego i planowego rozwoju. Siły reakcyjne i konserwatywne, nie mogąc powstrzymać nadechodzącej wielkiej fali, podają się pozornie tym prądom, by przy ich pomocy opanować ośrodki władzy państwowej i społecznej, zdusić wszelkie dążenia do gruntownej przebudowy społecznej i rzeczywistego wzmocnienia wielkości narodu i państwa.

II. WARUNKI ŻYCIA WSI, NARODU I PAŃSTWA

Warunki życia wsi, narodu i państwa są jednakie. Klasa chłopska jest potężną częścią narodu polskiego, żyjącego i rozwijającego się pomiędzy dwoma falami cywilizacji germańskiej i moskiewskiej. Zarówno pierwsza, jak i druga opiera się na tresurze, policji i terrorze. Naród polski jest narodem wy-

spiarskim wśród tych dwóch wrogich nam żywiołów. Półwysep pomorski i Gdynia — nasza brama wypadowa w świat to wysoki mur, przeciwstawiający się germanizmowi prącu na wschód; ziemia wileńska i nowogródzka to odwieczna brama najazdu żywiołu moskiewskiego. Z tego położenia Polski wynika, że naród żyjący nad Odrą, Wisłą, Niemnem i Dniestrem musi być silnym, czujnym i wychowywać się w ciągłej pracy i w postawie bojowej. Chłopi to położenie Polski doskonale rozumieją i dołożą wszelkich wysiłków, by Ojczyzna nasza nie była demem otwartym.

III. ORGANIZACJA ROLNICTWA NA WYPADEK WOJNY

Młodzież wiejska w poczuciu odpowiedzialności za losy narodu i państwa dąży do stworzenia systemu organizacyjnego rolnictwa na wypadek wojny. W systemie tym chłopi biorą na siebie dwa obowiązki do wykonania:

1) utrzymanie wytwórczości rolnej i hodowlanej na najwyższym poziomie,

2) usprawnienie aparatu żywienia armii.

Młodzież wiejska przedpoborowa kobiety i starcy, niezdolni do walki, utrzymują wytwórczość gospodarstw chłopskich w czasie wojny i sami mobilizują dostawę produktów rolnych dla wojska, a wszyscy, zdolni do ponoszenia trudów wojny, pójdą do szeregów walczących.

IV. UKŁAD SIŁ SPOŁECZNYCH W NARODZIE I PAŃSTWIE

Stwierdzamy, że w ostatnich latach układ sił społecznych w narodzie i państwie począł się układać niezgodnie z rzeczywistością i wybitnie niekorzystnie dla chłopów. Powstały próby zepchnięcia chłopów z widowni jako pełnoprawnych współgospodarzy kraju. Stan ten uważamy za niesprawiedliwy i walczyć będziemy o jego zmianę aż do zdobycia przodownictwa w życiu narodu i państwa.

1. P r z e b u d o w a w s i

Jednym z najpilniejszych zadań jest przebudowa wsi w kierunku:

- 1) wzmocnienia sił obronnych kraju,
- 2) usprawnienia aparatu żywienia armii na wypadek wojny,
- 3) zwiększenia wytwórczości rolnej i hodowlanej,
- 4) zwiększenia stanu posiadania chłopskiego,
- 5) przeobrażenie form gospodarki rolnej z liberalnej na uspołecznioną i planową.

2. D r o g i d o p r z e b u d o w y

Klasa chłopska jest pod względem gospodarczym i społecznym wywołonym światem pracy z pod panowania dworu i plebanii. Przyczyna trwania wsi w dotychczasowym, nieorganizowanym stanie tkwi z jednej strony w słabym uświadomieniu grupowym klasy chłopskiej, z drugiej zaś w skutecznej w bardzo wielu wypadkach akcji Związku Ziemiańskich, przejawiającej się w narzucaniu chłopom ziemiańskiego kierownictwa i reprezentacji w organizacjach wiejskich, społecznych, gospodarczych i politycznych. Jedyną chłopską drogą do przebudowy wsi pod względem kulturalnym, społecznym i gospodarczym jest zrzucenie ziemiańskiego kierownictwa i reprezentacji w organizacjach wiejskich i równoczesne budowanie nowego ładu społeczno - gospodarczego na zasadach: chłopskiego przodownictwa, karności i podporządkowania oraz gromadzkiego systemu pracy i planowości.

3. Z a s a d y p r z e b u d o w y

Przebudowy wsi musimy dokonać przez organizacje ochotnicze i powszechne. Organizacje ochotnicze ujawniają element przodowniczy bardziej czynny i wrażliwy na otaczające nas życie społeczne, narodowe i państwowe.

Organizacje powszechne, przymusowe podnoszą wszystkich obywateli na wyższy poziom, dają gwarancję wykonania

planu, oraz trwałego i ogólnego postępu. Za najwłaściwszą formę organizacji powszechnej i przymusowej na wsi uznajemy samorząd należycie powiązany z państwem i organizacjami dobrowolnymi.

4. P r a c a n a d p r z e b u d o w ą w s i

Związek Młodej Wsi jest organizacją ochotniczą młodego, odrodzonego pokolenia chłopskiego. Najważniejszym jego zadaniem jest praca nad dokonaniem przebudowy wsi własnymi siłami.

Planowanie pracy w Kole Młodzieży Wiejskiej ma nas zaprawić do ochotniczej, systematycznej pracy gromadzkiej, do wypraktykowania form uspołecznionej gospodarki planowej.

Zespoły przysposobienia rolniczego I, II i III-go stopnia sprawności przekształcają i podnoszą rolnicze wartości zawodowe młodzieży wiejskiej, uczą świadomej uprawy roli i roślin, hodowli oraz organizacji gospodarstwa wiejskiego. W zespołach przysposobienia rolniczego widzimy ochotniczą formę przygotowawczą do przebudowy ustroju rolnego.

Zespoły spółdzielcze przygotowują młodzież wiejską do planowej rozbudowy spółdzielczości rolniczej i spożywców, tej potężnej dźwigni rozwoju gospodarczego wsi, jej samodzielności gospodarczej i społecznej. Zespoły samorządowe uczą samorządu, począwszy od uporządkowania własnego obejścia gospodarczego, wyrównania podwórz i wybrukowania dróg wyjazdowych, naprawienia płotów, wykorzystania nieużytków. Przez utrzymanie łączności z organami samorządu dziś funkcjonującego i organizacjami społecznymi, oraz przez zapoznanie się z książkami o samorządzie młodzież wiejska wchodzi w ustrój państwa i świadomie z dnia na dzień uczy się, by być mądrymi i pełnowartościowymi jego współgospodarzami.

Prace Koleżanek przysposobią młode dziewczęta do zawodu gospodyni wiejskiej przez przygotowanie do życia rodzinnego, gospodarczego i społecznego.

Prace kulturalno - oświatowe muszą zmienić życie wsi, przeobrazić je wewnątrz i stworzyć nową treść.

Gdy ze wsi znikną nareszcie znachory, sztukmistrze, agitatorzy, guśla, czary, przesady, klótnie, bójk i walki o miedzę, pijaństwo, zawiść i swary, to będzie widoczny ślad, że Koło Młodzieży Wiejskiej zrzuca ze wsi piętno ciemnoty i zacofania.

A gdy się zacznie budowa i tworzenie nowej wsi, w której zapanuje powszechne korzystanie z dorobku kulturalnego, a więc z książki, gazety i mydła, dobrych, zdrowotnych mieszkań z łazienkami, ośrodków zdrowia, bitych dróg, maszyn motorycznych, telefonów i radia, spółdzielczego handlu i przetwórstwa, a wreszcie gdy nastąpi wzajemne braterskie współdziałanie i ambicja organizowania życia własnymi siłami, wówczas można będzie powiedzieć, że praca oświatowa i kulturalna dobrze jest zorganizowana.

Prace Sekcji Młodych otwierają drogę do ochotniczego systemu pracy gromadzkiej dla tych, którzy wyszli ze szkoły powszechnej.

Skończył się przymus, rozpoczyna się praca w imię ideałów i prawd, na które się przyrzeka. Przyrzeczenie w Sekcji Młodych mówi o wysunięciu w Związku na pierwszy plan ideału moenego i karnego Polaka:

„Świadomy roli młodego pokolenia w utrwalaniu Niepodległości, wywalczonej krwią najlepszych synów naszej Ojczyzny,

KRONIKA AKADEMICKA

Dnia 12.V.37 r. odbyło się zebranie Koła Studiującej Młodzieży Wiejskiej z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu, 2) Referat n. t.: „Przebudowa struktury gospodarczej wsi i Państwa” — J. Marszałek, 3) Dyskusja, 4) Wolne wnioski.

świadomy swych obowiązków w budowaniu silnej, wielkiej i sprawiedliwej Polski, wstępują do Związku Młodej Wsi i przyrzekam: przygotowywać się na twórczego i mocnego Polaka, być uczeliwym, sumiennym, pracowitym, systematycznym i karnym członkiem organizacji oraz zawsze postępować zgodnie z prawdą i sprawiedliwością.

Będę uważał za punkt honoru nie złamać złożonego przyrzeczenia“.

Związek Młodej Wsi uznaje powyższe prace za ochotniczy i całokształtowy system społeczno - wychowawczy.

V. CHŁOPI W POLSCE NIEPODLEGŁEJ

Z pośród wielu cech obywatelskich chłopca jedna wybija się na czoło wszystkich: jest nią rzetelny stosunek chłopów do państwa, czego nie można powiedzieć o innych grupach społecznych, mających pretensję do przewodzenia.

W pierwszych latach niepodległości, w okresie rozhelstancji, jak to powiedział Marszałek Piłsudski — swawoli, chłopci zawsze przenosili interes Państwa ponad interes grupowy, zachowali rzeczowy, sprawiedliwy stosunek do potrzeb i dążeń innych grup w narodzie, czego dowodem było połowiczne przeprowadzenie reformy rolnej.

W przełomie majowym chłopci widzieli początek uporządkowania życia narodowego i państwowego. Mimo, że grupa chłopska nie brała przez dziesięć lat udziału w rządzeniu państwem, chłopci potrafili pozytywnie ustosunkować się do spraw państwowych, których wykonanie chłopci uważali i uznają za swój najświętszy obowiązek, jako klasy odpowiedzialnej za losy narodu i państwa. Podkreślamy to tym mocniej, że chłopci w Polsce dawnej właściwie Ojczyzny nie mieli. Ten wybitnie patriotyczny stosunek chłopów do własnego Państwa Polskiego zaczęły w ostatnich czasach wykorzystywać grupy konserwatywne, aby zepchnąć chłopów z widowni i odebrać im prawa polityczne do współgospodarowania Polską.

VI. ROLA MARSZAŁKA EDWARDA ŚMIGŁEGO-RYDZA

Powstające niezdrowe dążenie do panoszenia się jednych grup społecznych ponad drugimi zatamował Marszałek Rydz-Śmigły. Przemówieniem swym na Zjeździe Legionistów w dniu szóstego sierpnia 1936 roku stworzył pewne możliwości, by grupa chłopska znowu stała się pełnoprawnym współgospodarzem Państwa. Wezwanie, by wszyscy obywatele i wszystkie grupy społeczne i klasy stanęły jedna przy drugiej i chwyciły „za

łańcuch, przymocowany jednym końcem do Polski“, otworzyło na nowo chłopom wrota do państwa, które już tu i ówdzie usiłowano dla chłopów przymykać. Szczególnie doniosłe znaczenie ma tu oświadczenie, że „rzeczywista wartość dzisiejsza człowieka przy podciąganiu Polski wzwyż“ winna być brana pod uwagę, a nie dawne tytuły. W całej postawie, we wszystkich czynach Ma. rszałka Rydza-Śmigłego chłopci widzą wcielenie surowych cnót żołnierskich, tak bliskich duchowi chłopskiemu i jego rycerskim tradycjom udokumentowanym czynami Konwów, Pyrzów, Wielochów, Bartoszków i tylu innych, których krew rzeczywiście została dla Polski przelana.

VII. REFORMA ROLNA

Reforma rolna stanowi punkt wyjścia dla przebudowy i oparcia całokształtu gospodarki o zorganizowane gospodarstwa chłopskie. Likwidacja wielkiej własności, upelnorolnienie gospodarstw karłowatych, zabezpieczenie podstaw prawnych chłopskiego stanu posiadania przez zaprowadzenie hipotek, potaniecie opłat hipotecznych i usprawnienie działalności hipotek — to są pierwsze kroki do gruntownych przeobrażeń, umożliwiających wyjście chłopów polskich na widownię życia gospodarczego, jako potężnej siły ekonomicznej.

Młodzież wiejska stawia sobie, jako najważniejsze zadanie odnowienie całości ustroju Rzeczypospolitej.

Zjednoczona pod czerwono - zielonymi sztandarami kroczyć będzie w zwartych i karnych szeregach, świadoma tego, że czerwień to symbol radykalizmu i świeżej chłopskiej krwi, a zieleń — symbol wiosny narodów.

Tezy powyższe zostały przyjęte grzmołem oklasków, przy niebywałym entuzjazmie całej sali.

Poczym sprawozdanie z prac złożył kierownik W. Z. M. W. kol. Wincenty Wąsik.

W dyskusji zabierali głos kol. kol.: Michalik, Wiśniewski, Pachocki, Jachowski, Sawicki, Socheć, Henzel, Brzuskówna.

W wyniku wyborów weszli do Prezydium Zarządu kol. kol.: Romuald Tyczyński (prezes), Halina Brzuskówna, Ignacy Grzywacz, Józef Łozowski, Jan Kultys, Jan Tylicki, Marian Wojeiechowski.

Do Komisji Rewizyjnej weszli kol. kol.: Wiktor Wollert, Bronisław Sokół, Stanisław Mazurek, Jan Czaplą, Stanisław Najda.

Gazety piszą, że...

...na zawodach bokserkich w Mediolanie (Italia) dwóch Polaków bokserów Polus i Chmielewski zdobyli tytuły mistrzów Europy, bijąc najlepszych zawodników Niemiec i Włoch. Zawodnicy polscy pojedają następnie do Ameryki, by walczyć w imieniu Europy o mistrzostwo świata w dniu 26-go maja b. r.

...w ostatnich trzech latach usunięto z Warszawy 4.267 żebraków, których przydzielono do domów pracy przymusowej. —

...na 603 miast w Polsce tylko 135 posiada wodociągi i kanalizacje, a w niedługim czasie kanalizację otrzyma jeszcze 17 miast. W porównaniu z Zachodnią Europą jesteśmy i tu daleko w tyle, gdyż naprzykład we Francji wszystkie miasta mają już wodociągi i kanalizacje, ba, nawet większe wsie!

...w Indochinach istnieje jeszcze zwyczaj handlowania niewolnikami. Handlarze skupują małe dziewczynki od ro-

dziców, znajdujących się w nędzy. Za 25 do 70 złotych można kupić dziewczynkę.

...chłopci wsi Stąporków w kieleckim wybudowali kosztem 85 tysięcy złotych 7-klasową szkołę powszechną. Czyn godny naśladowania!

...na francuską wyspę Madagaskar, leżącą u wybrzeży Afryki Południowo-Wschodniej, udała się już polsko-francuska komisja, która zbada możliwości osiedlenia Żydów z Polski na tej wyspie. Jak wiemy, Francuzi, zgodzili się na emigrację Żydów z Polski na Madagaskar bez ograniczenia.

...w północnej części prowincji Santiago (Ameryka Południowa) na przestrzeni wielu kilometrów rozstąpiła się ziemia, tworząc szczelinę trzymetrowej głębokości, a szerokości półtora metra. Pęknięcie to ciągnie się na długości 100 kilometrów. Ludność ogarnął z tego powodu lęk.

...2.035 Polaków może wyjechać do Brazylii. Wychodźstwo organizuje tylko Polski Syndykat Emigracyjny w Warszawie, a nie jaeyś agenci, którzy się włóczą po wsi, celem poszukiwania naiwnych.

Delegatami na Walny Zjazd C. Z. M. W. zostali wybrani kol. kol.: Stefan Kowalski, Jan Tylicki, Zygmunt Łukasiak, Kazimierz German, Kazimiera Wójcicka, Niedek, Bogumił Korusiewicz, Kazimierz Tyczyński, Kiciak, K. Kowalski.

Do Sądu Koleżeńskiego weszli kol. kol.: Leon Drobek, K. Stańczykowski, Tuziński, Wolski, Fr. Więcek, E. Różański, L. Wierzbowski, M. Krzyżanowska, M. Witkówna.

NAJBLIŻSZE ZAMIERZENIA ZIEMIAN

Na zebraniu Wielkopolskiego Związku Ziemiańców w Poznaniu, hr. St. Rostworowski, wygłosił referat na temat: „Ziemiańcin jako działacz społeczny dawniej i w dobie obecnej“.

Po omówieniu zasług ziemiaństwa w pracy społecznej, referent postawił tezę, że ziemiańcy powinni pracować w następujących instytucjach i w takiej kolejności:

- 1) Akcja Katolicka,
- 2) Sejm i Senat,
- 3) Samorząd terytorialny i gospodarczy,
- 4) Kółka Rolnicze,
- 5) Spółdzielnie,
- 6) Organizacje wojskowe,
- 7) Związki ziemiańskie.

W wyniku wygłoszonego referatu i przeprowadzonej dyskusji przyjęto następujące dyrektywy:

a) Działacz ziemiański, posuwający się coraz wyżej w hierarchii pracy społecznej, rzadko bywa zastępowany na niższych szczeblach. W wyniku nie jest po tym w stanie **opanować wszystkich kierowanych przez siebie organizacji**. Na to jest rada jedna: kształcenie czy w związkach hodowców, czy gminach, czy Kółkach Rolniczych, młodych ziemiańców i przygotowanie z nich ewentualnych zastępców“.

b) Samorząd terytorialny ma rację bytu tylko wówczas, gdy wchodzący w jego skład potrafią zachować samodzielność i odwagę własnego sądu. Spo-

łeczeństwo ma prawo liczyć na to, że takimi są radcowie samorządowi ziemiańscy.

c) Liczniejsze kierowanie synów ziemiańskich do zawodowej służby wojskowej,

d) Zwiększenie wpływów ziemiańskich w kółkach rolniczych, organizacjach spółdzielczych i samorządzie,

e) Obowiązek pracy w Związku Ziemiańców i **planowy rozdział pracy społecznej przez prezesów powiatowych między młodszych ziemiańców** i podporządkowanie ich dyrektywom Związku Ziemiańców.

Cóż to wszystko znaczy? Przetłumaczmy to sobie na zrozumiały język. Oto ziemiańcy, w trwodze o swoje majątki na skutek coraz bardziej zwiększającego się zastępu zwolenników szybkiej reformy rolnej, postanowili całkowicie opanować Akcję Katolicką (której już obecnie prezesują prawie wyłącznie ziemiańcy, lub oddani im ludzie z pośród inteligencji), władze ustawodawcze, samorząd, kółka rolnicze, spółdzielnie i organizacje wojskowe, aby za pośrednictwem tych organizacji urabiać w społeczeństwie i wśród czynników decydujących opinie, że „oddanie chłopu ziemi — to wygłodzenie miast i armii“. Przy pomocy również tych organizacji chcą przekonać czynniki decydujące, że chłop reformy rolnej nie chce, ale tylko agitują za nią komuniści.

Wiedząc, że armia będzie odgrywała coraz większą rolę w narodzie, pragną wpływać na jej postawę w zakresie polityki wewnętrznej w drodze kierowania swoich synów na oficerów zawodowych.

To wszystko ma być zorganizowane planowo, pod kierownictwem i na rozkaz *klasowego* Związku Ziemiańców, grupującego najbardziej konserwatywne i przeciwnie wszelkiej reformie rolnej ziemiaństwo.

SPROSTOWANIE

W n-rze 18-ym „Siewu Młodej Wsi“ podaliśmy omyłkowo wpłatę na Sztandar C. Z. M. W. od Koła Młodzieży Wiejskiej w Nowosiólkach pow. łuninieckiego złotych 3, a powinno być złotych 5 (pięć złotych).

UBEZPIECZENIA OD GRADOBICIA

Jedną z wielu klęsk żywiołowych, nawiedzających rolnika, która w przeciągu krótkiego czasu może wyrządzić wielkie szkody i narazić gospodarstwo na trudne do zwalczania przeciwności, jest gradobicie.

Klęska ta w mniejszym, lub większym stopniu znana jest każdemu rolnikowi, dotychczas jednak nie znaleziono systemu, zapobiegającego gradobiciu.

Jedynym sposobem uniknięcia ciężkich strat — jest ubezpieczenie od gradu.

Ubezpieczenia od gradobicia są ubezpieczeniami dobrowolnymi, t. zn. rolnik może ubezpieczać swoje ziemiopłody od gradu, ale nie jest do tego obowiązany. Ponieważ kwestia ubezpieczenia ziemiopłodów od gradobicia jest pozostawiona całkowicie do uznania rolnika, a czasy są ciężkie, w rezultacie doprowadza się do tego, że rolnicy naogół mało korzystają z ubezpieczeń, tym mniej, im rzadziej dane okolice są nawiedzane przez grad. Choćby jednak w jakiejś okoli-

cy grad padał nader rzadko, nigdy jednak nie można być pewnym, czy dany rok nie będzie wyjątkowy i czy właśnie w nim nie spadnie grad i nie spowoduje dużych strat.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych — ten sam, który ubezpiecza budowle od ognia, prowadzi też ubezpieczenia gradowe. Ubezpieczać się można w różny sposób — każdy inspektor PZUW objaśni to każdemu, ale najlepiej i najtaniej dla drobnych rolników jest zebrać się razem i zawrzeć ubezpieczenia zbiorowe od gradu. Jeżeli 10 rolników się zbierze (a w małych wsiach wystarczy 4/5 ogólnej ilości gospodarzy), to mogą się ubezpieczyć zbiorowo u każdego Inspektora Powiatowego PZUW. Za niewielką składkę będą mieli spokojną głowę, że w razie klęski gradowej nie zostaną bez środków do życia. Dlatego mimo ciężkich czasów trzeba się ubezpieczyć i to jak najprędzej, bo przecież nie wiadomo, kiedy grad spadnie.

DOBRE KOŁO — TO SZKOŁA

Koło w Zaniach powstało w roku 1931 i liczyło 30 członków (obecnie 27). Pierwsze prace prowadziło w kierunku wytworzenia mocnej więzi zespołowej przez śpiew, teatr, pogadanki i wolne dyskusje. Na specjalną uwagę zasługują ostatnie trzy lata pracy w Kole.

Organizacja pracy.

W poniedziałek — sekcja rolna. Obejmuje ona trzy zespoły P. R. I, II i III stopnia. Dzięki wyteżonej pracy tej sekcji, możemy się poszczycić poważnym dorobkiem. Poza korzyściami konkursistów otrzymaliśmy w nagrodę trzy stypendia, dzięki którym troje naszych członków ukończyło szkołę rolniczą. W okresie zimowym czytano książki rolnicze, w lecie zaś stosuje się praktycznie nabyte wiadomości.

We wtorek — sekcja oświatowa. Do tej chwili przerabiała powieść Reymonta p. t. „Chłopi“, broszurę kol. Gierata p. t. „Podstawy ruchu młodowiejskiego“ i ostatnio przerabia się książkę naukową p. t. „Zagadnienia biologiczno - społeczne“ A. Garlickiego.

W środę — sekcja młodocianych. Młodzież w wie-

ku od 14 do 18 lat przygotowuje się do pracy w Kole. Zebrania prowadzi członkowie Koła.

We czwartek — sekcja samorządowa. Tu pracują przyszli samorządowcy gminni i powiatowi, nie ci bierni, zgadzający się na wszystko, ale samorządowcy przygotowani, z inicjatywą, obeznani z treścią życia codziennego. Oni będą walczyli o szkołę siedmioklasową, dom ludowy, o łaźnię i wszelkiego rodzaju spółdzielnie na wsi. Oni będą dźwignią postępu wsi.

W piątek — sekcja kulturalna.

Poznaliśmy wartość gospodarczą naszej wsi w śpiewie, mowie, zwyczajach, strojach i mieszkaniach. Analizowaliśmy nasz dorobek kulturalny, wniesiony pracą Koła, nasze braki, sposoby podniesienia wsi na wyższy poziom kulturalny, oraz życie koleżeńskie, rodzinne i sąsiedzkie. Niezależnie od tego sekcja kulturalna prowadzi teatr.

W sobotę — sekcja koleżanek. Przerabiamy obecnie „Higienę dziecka“ Kacprzaka, „Zdrowie w chacie wiejskiej“ i wykonujemy prace praktyczne. Tyle przecież stoi zagadnień przez kobietą do rozstrzygnięcia! Jakież to trudne i odpowiedzialne stanowisko, ażeby być w przyszłości dobrą żoną — matką-wychowawczynią. I właśnie nasze koleżanki chcą być takimi i do tego się przygotowują.

Tak pracuje nasze Koło Młodzieży, pomimo, że nie mamy własnej świetlicy i musimy odbywać zebrania w sali szkolnej. Od 1 maja tempo naszej pracy będzie wolniejsze, zebrania będą się odbywać raz na 2 tygodnie. Naszym dorobkiem duchowym, kulturalnym i moralnym w pracy Koła Młodzieży przekonaaliśmy zacofańców i antagonistów naszego Koła i wykazaliśmy, że Koło to szkoła dla młodzieży wiejskiej. W nim się mamy wychowywać.

Józef Szczącha

Rok 1936 w działalności LOPP.

1.483.512 członków L. O. P. P., wpłacających regularnie swe składki, przyczyniło się do zebrania w 1936 roku 6.718.297 złotych 86 groszy. Do tej kwoty dochodzą wpływy własne Zarządu Głównego, wynoszące ponad 1.000.000 złotych.

Na rozwój lotnictwa i przygotowanie ludności cywilnej do obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej L. O. P. P. wydała w 1936 roku około 8.000.000 zł.

W porównaniu do roku 1935 liczba członków wzrosła o 152.281 osób. Ogólne wpływy L. O. P. P. zwiększyły się o około 1.000.000 zł.

ZWIĘKSZAJMY DOROBEK NA WSI W ZESPOŁACH P. R.

Praca na poletkach zespołów p. r. wre w całej pełni. Opóźnione na skutek chłodnej wiosny zasiewy ruszyły, doczekawszy się pięknego, słonecznego i deszczowego maja. Jeszcze tylko niektóre zespoły hodowlane mają nieco kłopotu z wyszukaniem i kupnem materiału hodowlanego, którego zwykle bywa nie za wiele, a poza tym jest dość drogi.

W każdym razie większość zespołów już rozpoczęło okres prac praktycznych. Zastanowiwszy się głębiej nieco, musimy przyznać, że okres ten jest niesłychanie ważnym w pracy. Jest on bowiem jakby egzaminem z okresu samokształceniowego, a więc z czasu, w którym staraliśmy się w poszczególnych zespołach, aby się więcej nauczyć, poznać głębiej życie roślin, gleby, ich potrzeby i rolę w tym wszystkim nas samych, jako rolników.

Egzamin ten będzie bardzo trudny, tak jak jest trudny każdy egzamin, zdawany nie tylko przed jakąś specjalną komisją, ale przed całym społeczeństwem.

Na nasze prace w zespołach p. r. patrzą wszyscy, patrzą bliżsi i dalsi, patrzą rano, w południe i wie: zór i tak codzień aż do zbiorów.

Bo trudno przecież nazwać egzaminem tylko ten

moment, gdy instruktor sam czy z komisją przyjeżdża, by sprawdzić zdobyte wiadomości. Egzamin zdajemy przez cały czas naszej pracy i taki właśnie egzamin jest najlepszy.

Obecnie jest czas, kiedy można jeszcze przepracować wiele rzeczy, których się dotąd zrobić w zespole nie zdążyło. Jeszcze można nadrobić te braki, które mają zespoły czy poszczególni konkursiści, a które napewno wyjdą na wierzch w dalszej pracy.

Jak pisaliśmy w poprzednich numerach „Siewu Młodej Wsi“, praca zespołu p. r. musi być bezwzględnie *widoczna w gospodarstwie konkursisty i we wsi, w której znajduje się zespół*. Zwłaszcza dotyczy to zespołów starszych stopni sprawności rolniczej, chociaż i I stopień nie powinien pozostawać w tyle. Właściwie za dużo mamy do zrobienia na wsi w tej dziedzinie, a stanowczo za mało pracujemy, aby usunąć istniejące braki. Wystarczy tylko zgrubsza przyjrzeć się naszemu gospodarstwu czy wioskom, by dojść do tego smutnego sądu. Dlatego obowiązki Kół Młodzieży, czy Gospodyń i Kółek Rolniczych są tym większe, a odpowiedzialność całkowicie spada na nasze barki.

Każdy zespół winien mieć wprost za swój punkt

honoru, by przekształcać te stosunki, jakie istnieją w gospodarstwach i we wsiach w dziedzinie gospodarowania. Poletka zespołu winny być właściwie osi, dokoła której skupiają się wszelkie prace.

Okres letni, zwłaszcza przed żniwami, musi być w zespołach wykorzystany jaknajbardziej. Nie powinno być u konkursisty gnojownika na całym podwórku, nie może nie być kupy kompostowej w gospodarstwie. Pola muszą być oczyszczone z chwastów, bo wiadomo, czym są chwasty dla roślin uprawnych. Inwentarz u konkursisty nie może stać w gnojówce i odżywiać się tylko słomą. Uprawa pól i pielęgnacja roślin i zwierząt muszą się odbywać tak, jak tego wymagają rośliny i zwierzęta.

Nie sposób, aby na kilkunastomorgowym gospodarstwie, posiadającym nawet niezłą ziemię, ograniczało się dzieciom chleba czy mleka. Nie jesteśmy na najwyższym poziomie pod względem produkcji. Jeszcze śmiało możemy naszą wytwórczość w gospodarstwach podwoić.

Prac do wykonania w gospodarstwie jest wiele. Każdy zespół winien sobie wybrać pewne z nich i wykonać je. To jest materiał na egzamin, który zdajemy przed sąsiadami, patrzącymi na nas.

DZIAŁ PRAWNY

Kolega P. S. Sprawa emerytury dla ojca koleżanki X. jest zależna w pierwszym rzędzie od tego czy wymieniony ubezpieczony był w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych (czy potrącano mu składki na ubezpieczenie). Jeżeli tak, to w razie redukcji należy zwrócić się z odpowiednim podaniem do Z. U. S., który winien przyznać i regularnie płacić „emeryturę“ t. zw. „rentę starczą“ w wysokości około 20 zł. miesięcznie. Jeżeli wymieniony nie był ubezpieczony w Z. U. S., to ma prawo wystąpić przeciwko instytucji, w której pracował, do Sądu z pozwem o zasądzenie i zapłaceniu mu takiej sumy, jakąby ewentualnie otrzymał od Z. U. S. Po bliższe informacje należy zwrócić się do Ubezpieczalni Społecznej, lub Wydziału Powiatowego.

Mocno i gruntownie przemyślny nasze prace w zespołach i z punktu zaczynajmy od dziś realizować choćby najdrobniejsze roboty w gospodarstwach i wsiach, abyśmy po tym roku mieli jeszcze większe niż w poprzednich latach wyniki.

W. Pawlikowski

Z K. M. W. W PIETRYŁOWICZACH

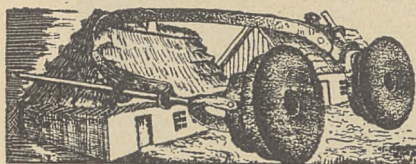
Koło Młodzieży Wiejskiej w Pietryłowiczach, pow. stołpecki, istnieje już 6 lat i pracuje dobrze. Dotychczas nikt nie stawiał nam przeszkód. Współpracowaliśmy ze Strażą Pożarną i Kółkiem Rolniczym.

Ostatnio zaczął nas odwiedzać ksiądz i zwracać często uwagę na konieczność założenia u nas organizacji katolickiej. Przez pięć tygodni mieliśmy gości. A gdy ci sądzili, że grunt jest należycie przygotowany, przybył na zebranie nauczyciel religii i instruktorka K. S. M. Ż., którzy namawiali członków do wstąpienia do K. S. M. Zebrani jednak w obszernej dyskusji, udowodnili, że na wsi jest miejsce na Koło Młodzieży Wiejskiej, a nie K. S. M. i pani instruktorka odjechała z niezem.

Na pożegnanie powiedzieliśmy, że chętnie słuchamy dobrych rad, ale innej organizacji nie chcemy.

Kol. J. M. w Smolsku: kwestia, ile się Koledze należy ziemi, zależna jest od tego, czy posiada Kolega braci i siostry. Jeśli byliby bracia i siostry, to ci mieliby prawo razem z Kolegą do 10 morgów ziemi.

Siostrzeniec Kolegi (syn po zmarłej w 1930 roku siostrze) ma prawo do połowy tej ziemi, którą kolega posiada, tj., do 5 morgów. Ponieważ jednak ziemi dzielić na tak drobne kawałki nie można, więc należy mu się spłata. Gdyby siostrzeniec żądał spłaty wygórowanej, radzilibyśmy skierować sprawę do Urzędu Rozjemczego, który bezpłatnie udzieli bliższych informacji i zorientuje Was w możliwościach zaradzenia temu. Istnieją także pewne możliwości uzyskania pożyczki na spłatę rodzinne.



RADIO NA WSI

RADIOWY PROGRAM ROLNICZY OD DN. 23.V DO DN. 29.V

W niedzielę, dn. 23 maja, o godz. 8,03 „Gazetka Rolnicza“. O godz. 8,27 „Aktualna pogadanka rolnicza“. Po południu o godz. 15,30 pogadanka p.t. „Działy rodzinne i wychowanie młodzieży wiejskiej“ wygłosi przed mikrofonem Rozgłośni Poznańskiej gospodarz Wacław Gaj. Doświadczony ten gospodarz pragnie zwrócić uwagę na odpowiednie wychowanie i wykształcenie młodzieży, aby rodzice i właściciele gospodarstw uniknęli z czasem kłopotliwego i szkodliwego dla interesów gospodarczych Państwa dzielenia gospodarstwa. O godz. 15,45 „Przegląd rynków produktów rolnych“. W poniedziałek, dn. 24.5. o godzinie 18,50 w programie ogólnopolskim nadana zostanie

ze Lwowa praktyczna pogadanka rolnicza. We wtorek, dn. 25.5. o godz. 12,50 „Skrzynka rolnicza“. We środę, dnia 26.5. o godz. 18,50 na wszystkie rozgłoszenie nadana będzie pogadanka p.t.: „Walka ze szkodnictwem na wsi“. Kradzież i szkody w polach i ogrodach, to jedna z nieznośnych bolączek wiejskich. Stosowane kary i represje za szkodnictwo nie zawsze tu będą skuteczne. Potrzebne jest przede wszystkim uświadomienie społeczeństwa i akcja zapobiegawcza. Aktualną tę sprawę omówi właśnie inż. Fryderyk Zoll. W czwartek, dn. 27.5. o godz. 15,30 w związku z „Tygodniem dziecka“, Anna Podgórska wygłosi pogadankę p.t. „O radość i zdrowie wiejskiej dźwiaty“, w któ-

rej autorka zwróci uwagę na możliwości zorganizowania racjonalnej opieki nad dzieckiem w czasie, kiedy rodzice, zajęci pracami gospodarskimi poza domem tak często pozostawiają je własnemu losowi. **O godz. 15,45 pogadanka**

pt. „Nauczyciel kresowy przy pracy pozaszkolnej“. W pogadance tej Bronisław Zgłobicki zwróci uwagę na rolę nauczycielstwa kresowego w doniosłej akcji podnoszenia kulturalnego. W szczególności autor omówi znaczenie kursów dla przedpoborowych, prowadzonych na Kresach właśnie przez nauczycielstwo. **W piątek, dn. 28.5. o godzinie 18,50** na wszystkie rozgłośnie nadana zostanie z Poznania praktyczna i aktualna pogadanka lekarza weterynarii dr. Stanisława Świecha, pt.: „Ochrona zwierząt domowych przed plagą much“. **W sobotę, dn. 29.5. o godz. 12,50** — „Skrzynka rolnicza“.



W Warszawie bawiła wycieczka dzieci poleskich z okolic Pruzan. Małi Poleszacy zwiedzili studio radiowe.

MIKROFONY POLSKIEGO RADIA.

W swej wędrówce letniej mikrofon Polskiego Radia zjawi się dn. 23.5. na ziemi Wielkopolskiej; aby z dwóch ciekawych miejscowości przynieść radiosłuchaczom interesujące reportaże. O godz. 9,00 — regionalna transmisja, w czasie której nadane będzie nabożeństwo z Kościoła parafialnego w Kościanie, a następnie reportaż z tego miasteczka, leżącego nad rzeczką Obrą. Miasteczko to słynie z wielkich cukrowni, oraz zakładu psychiatrycznego. Drugi z kolei regionalny reportaż nadany zostanie o godz. 14,00 z Racotu — miejscowości, słynnej ze wspaniałej stadniny. W dzień Bożego Ciała zawita mikrofon na ziemię kurpiowską. O godz. 9,00 rano nadana będzie transmisja nabożeństwa i procesji z Myszyńca, zaś o godz. 14,00 reportaż radiowy przyniesie echa z Puszczy Kurpiowskiej.



ORGANIZACJA W TERENIE



BACZNOŚĆ, HRUBIESZOWSKIE!

23 maja b. r. odbędzie się Walny Zjazd Powiatowego Związku Młodej Wsi w Hrubieszowie.

Po Zjeździe odbędzie się wieczornica artystyczna. Koła wysyłają po jednym delegacie od zarządu i po jednym delegacie od każdej dziesiątki członków należących do Koła. Tylko delegaci będą mieli prawo głosu. Przed Zjazdem będzie odprawione nabożeństwo, w którym weźmiemy udział (godz. 9 rano).

Przybywajcie licznie!

Zarząd Pow. Związku Młodej Wsi
w Hrubieszowie.

UWAGA,

POWIAT RADOMSZCZAŃSKI!

W dniu 30 maja br. odbędzie się w Radomsku Walny Zjazd Delegatów Kół Mł. Wiejskiej. Zbiórka o godzinie 9-ej przy ul. Kościuszki 7.

Zarząd

DOROCZNY ZJAZD ZWIĄZKU MŁODEJ WSI W ZAMOŚCIU

W dniu 2 maja br. odbył się w Zamościu Walny Zjazd Kół Młodzieży Wiejskiej z terenu powiatu Zamojskiego, w którym wzięli udział delegaci i członkowie K. M. W., przedstawi-

ciele organizacji pokrewnych oraz zaproszeni goście, w liczbie przeszło 400 osób. O godzinie 9.30 odbyło się nabożeństwo.

Po nabożeństwie uformował się po-

nowicach. Zjazd zaszczylił swoją obecnością p. Starosta Marian Sochański, który w przemówieniu swoim dał wyraz zrozumieniu istotnych potrzeb i stanu wsi, wzywając młodą wieś do



Licznie zjechała się młoda wieś pow. Zamojskiego na swój Zjazd Okręgowy.

chód, który wraz z uczniami Szkół Rolniczych z Zarząd P. Z. M. W. na czele i przy dźwiękach orkiestry przeszedł ulicami miasta.

Zjazd otworzył Prezes Powiatowego Związku Młodej Wsi, kol. St. Litwin, witając władze i przybyłych gości. Na przewodniczącego powołano kol. St. Bauera, dyr. Szkoły Rolniczej w Ja-

usilnej pracy dla Państwa i Wsi, do kultywowania pierwiastków rodzimej kultury.

Z ramienia wyższych ogniw organizacyjnych brał udział kol. St. Frąk, kierownik Woj. Zw. Mł. Wsi w Lublinie, który wygłosił referat ideowy nt. „Przebudowa społeczna wsi w myśl ideologii Ruchu Młodowiejskiego“.

podkreślając kierunek i konieczność zmian w życiu społecznym wsi, po czym nastąpiły sprawozdania Prezesa P. Z. M. W., kierowniczkę Pow. Sekcji Koleżanek kol. S. Czubówny, instruktora P. Z. M. W. kol. Wł. Koltuna, dalej kasowe i Komisji Rewizyjnej, a następnie rozwinęła się dyskusja nad referatem i sprawozdaniami, w której młodzież wypowiadała swój pozytywny stosunek do zmiany dzisiejszego życia społecznego środowisk wiejskich, do wytworzenia typu zdrowo myślącego chłopca - obywatela, przygotowanego gospodarczo i uświadomionego politycznie.

Po naradach Komisji - Matki, wybrano nowy Zarząd na r. 1937/38. Prezesem przez aklamację został wybrany kol. St. Bauer. Do Zarządu weszli kol. kol.: E. Ciechoński, W. Daszczyzak, S. Czubówna, J. Czerwiński, J. Gancarz, J. Juś, A. Kremer i F. Skiba. Do Komisji Rewizyjnej weszli: długoletni prezes Związku kol. Bolesław Wnuk, kol. Jan Podlewski, prof. Szk. Roln. oraz kol. St. Litwin. Po zamknięciu obrad wszyscy uczestnicy Zjazdu byli obecni na filmie „Straszny Dwór“ Moniuszki, którego pierwszy seans wyświetlony został z inicjatywy Zarządu P. Z. M. W. wyłącznie dla uczestników Zjazdu.

W. K.

Z K. M. W. W BISKUPIEJ WOLI

Koło nasze przeszło już różne koleje. Dość dobrze zorganizowane— upadło. Istniało tylko na papierze, nie wykazując żadnej aktywności. Dopiero w 1936 r. dzwignęło się z upadku. Przeorganizowaliśmy pracę na nowo. Przy tej operacji odpadło kilku członków i dziś koło liczy tylko 28. Miejscowe społeczeństwo nie rozumie podejmowanych przez nas wysiłków. Musimy więc pokonywać wiele trudności. Ostatnio odegraliśmy sztukę teatralną i z otrzymanego dochodu, oraz ze zgromadzonych funduszy zakupiliśmy aparat radiowy. Zjedналиśmy sobie przez to starszych, którzy chętnie przychodzą słuchać audycji.

Są jednak i tacy, którzy nam zrywają antenę... Gromadzimy powoli fundusze na budowę domu ludowego, coby nam ułatwiło pracę. **Gdyśmy się dowiedzieli o Kongresie naszego Związku, postanowiliśmy godnie się doń przygotować i przybyć nań jaknajliczniej. Praca wre. Święto Kongresowe musi wypaść okazale i pięknie.** W trudnej robocie pomaga nam bardzo wydatnie miejscowy nauczyciel.

Smyczek

ZJAZD POW. ZWIĄZKU MŁODEJ WSI POWIATU RADZYMIŃSKIEGO

6 maja odbył się w Tluszczu Powiatowy Zjazd Związku Młodej Wsi przy udziale delegatów i prezesów Kół. Po przemówieniach powitalnych ustępujący zarząd złożył sprawozdanie z całorocznej pracy. Na terenie powiatu istnieją 32 Koła (750 członków). W okresie zimowym odbyły się trzy trzydniowe kursy ideowo - programowe w Jasienicy (w grudniu), w Zawadach (w styczniu), w Starachówce (w lutym).

Na odbytych planowo kursach były przepracowywane zagadnienia ideowo - organizacyjne, społeczne, gospodarcze. Z zajęć bardziej praktycznych należy wymienić 2 trzytygodniowe kursy kroju i szycia. Liczyły one po 40 uczestników.

W dyskusji nad sprawozdaniem zwracano uwagę na niski stan oświaty na wsi.

Poza planem pracy omawiano również sprawę udziału powiatu w Kongresie Związku Młodej Wsi. Powiatowy Związek Młodej Wsi przygotowuje się również do poświęcenia sztandaru powiatowego (prawdopodobnie na Kongresie).

X.



Z POLSKI I ZE ŚWIATA =

Polityka włoska. Faszystowskie Włochy idą śladem Hitlera w polityce zagranicznej. Przy każdej sposobności zapewniają, że pragną pokoju, chcą w ten sposób odwrócić uwagę mocarstw europejskich od prowadzonych rozgrywek. Po podboju Abisynii, której ludność tępią po barbarzyńsku, zaczęły się ubezpieczać. Zacieśniły przymierze z Niemcami, nawiązały stosunki z Jugosławią, Austrią i Węgrami, tworząc w ten sposób jeden obóz państw sprzymierzonych. Nikt nie wierzy, że Włochy robią to dla pokoju, gdyż Mussolini wszędzie szuka korzyści zarówno gospodarczych, jak i politycznych.

Śmiesznie tłumaczył minister włoski powody udziału Włoch w wojnie hiszpańskiej. Twierdził on mianowicie, iż wysyłano ochotników (w rzeczywistości był to przymus) i broń po to, żeby szybciej zakończyć wojnę!

Tak. Chcieli Włosi zakończyć szybko wojnę hiszpańską, spodziewając się, jeżeli nie obszarów hiszpańskich, to przynajmniej przywilejów handlowych w Hiszpanii. Wielkie mocarstwa (Francja, Anglia) rozumieją dobrze politykę Włoch i dlatego też Mussolini nie utrzymuje stałych stosunków z tymi państwami. Z Francją żyje jaknajgorzej, a z Anglią wywołał ostatnio zatarg prasowy i wykorzystując każdą sposobność, atakuje ostro politykę angielską. Jeżeli chodzi o stosunki z Polską, to Włosi zapewniają naszych przedstawicieli o swojej przyjaźni. Ceniemy przyjaźń włoską, mamy jednak szczęście, że z Włoch do Polski jest dalej, niż z Niemiec.

Rokowania polsko - niemieckie. W bieżącym roku wygasa tzw. **konwencja śląska**. Konwencja jest to umowa, polegająca na tym, że Niemcy na te-

renie Śląska polskiego mają wszelkie prawa obywatelskie. To samo przysługuje Polakom po stronie niemieckiej. Również sprawy komunikacji wodnej i lądowej, a także przepisy graniczne są określone konwencją.

Ponieważ umowa się kończy, przedstawiciele rządów: polskiego i niemieckiego prowadzą rozmowy nad stosunkami na Górnym Śląsku. Mają one na celu przedłużenie konwencji na nowy okres. Dotychczasowa umowa była przestrzegana, ale tylko przez Polskę. Niemcy bardzo często łamali przepisy. Gnębili ludność polską na swoim terytorium, zamykali polskie szkoły i wykorzystywali Śląsk gospodarczo, mimo zakazu. Niewiadomo, jak będzie przestrzegana nowa konwencja.

Rozruchy antyżydowskie. W Brześciu nad Bugiem wybuchły rozruchy

POROZMAWIAJMY

Kol. T. Tom.: „Z kursu wychowania fizycznego w Łodzi” — nie zamieścimy, bo już pisaliśmy o tym.

St. Gut.: „Samorząd a młodzież wiejska” — napisany zbyt ogólnikowo. Nie. O współpracę prosimy.

Kol. J. N. K.: Recenzję nie zamieścimy. Zamieszczamy jedynie recenzje książek, które otrzymujemy.

Kol. J. G.: „Samokształcenie” nie pójdzie.

Kol. H. W., Pułtusk: Nie umieścimy. Niezgodne z prawdą.

Kol. Bol. M. Gocz: Nadesłane poezje częściowo wykorzystamy. Współpracownicy są pożądani.

Kol. I. Duda: „Dwa krzyże” — tym razem dobrze napisane. Wydrukujemy je w sierpniu z racji zwycięstwa nad bolszewikami.

Kol. St. Sosz, Lisków: „Święcone” nie pójdzie. Nie chodzi nam o opisy osób, ale o konkretne rezultaty pracy.

Z Waszego sprawozdania nie można nic wyłowić prócz takich właśnie hymnów pochwalnych dla osób, chociażby nawet zasłużonych. Czekamy od Was, jako przyszłych przodowników - działaczy chłopskich, artykułów o pracach samokształceniowych, o przepracowywanych zagadnieniach i planach. A jak się przygotowujecie do Kongresu C.Z.M.W.?

Kol. J. Kacz., Wieluńskie: Jeżeli jest źle, to starajcie się teren zorganizować, żeby w przyszłości nie zdarzało się coś podobnego. Wasza wiara w słuszność sprawy chłopskiej jest silna i wyda owoce.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

(Dokończenie ze str. 335-ej)

przeciwko Żydom. Spowodowało je zamordowanie posterunkowego P. P. przez żyda - rzeźnika, który prowadził niedozwolony ubój. Wzburzona ludność chrześcijańska zniszczyła szereg straganów i sklepów żydowskich, chcąc w ten sposób pomścić śmierć polskiego policjanta.

Prześladowania Polaków na Litwie. Już od dłuższego czasu Litwini gnębili Polaków w swoim kraju. Starają się odebrać język, religię i wynarodowić. Zamykają polskie szkoły, karzą za nauczanie języka polskiego. Konfiskują i zawieszają polskie gazety. Doszło do tego, że bojówka litewska wtargnęła do kościoła w czasie nabożeństwa i przerwała kazanie, głoszone po polsku. Przy sposobności pobiła wybitnych polskich działaczy. „Dziennik Polski” (gazeta) została skonfiskowana za artykuł o Marszałku Piłsudskim. Rozwścieczony litewski nacjonalizm szaleje. Nasi rodacy bronią się z trudem.

Już najwyższy czas, żeby rząd zaopecował się polskimi wychodźcami na Litwie. Litwini w Polsce mają wszelkie swobody!

Węgry się zbroją. Utworzone po wojnie światowej niepodległe państwo węgierskie, zostało mocno okrojone. Węgry jednak nie zaniechali zamiaru zrewidowania granic. Ponieważ na drodze pokojowej nie dało się nic osiągnąć, więc rząd węgierski postanowił zwiększyć budżet na zbrojenia. Zdecydowane posunięcie militarne Węgier mocno zaniepokoiło Czechosłowację, sąsiadującą z Węgrami.

Bezskuteczne wysiłki gen. Franko. Wojska powstańcze są zagrożone przez rządowców na kilku frontach. Madryt, którego zdobycie zapowiadali powstańcy przed trzema miesiącami, jest w dalszym ciągu w rękach rządu. Nadomiar złego grupa wojsk powstańczych została odcięta od reszty armii i zostanie z czasem przez rządowców zgnieciona. Nielepiej się dzieje z powstańcami w Toledo, do którego rządowcy szturmują bardzo skutecznie. I na froncie baskijskim gen. Franko również nie ma szczęścia. Jak z tego wynika, sytuacja w Hiszpanii jest raczej korzystniejsza dla wojsk rządowych niż dla powstańców. Niektórzy wróżą gen. Franko koniec krwawej kariery.

Anglia po koronacji. Król angielski został ukoronowany. Złożył przysięgę, że będzie sprawiedliwie panował nad swoimi podwładnymi. Wspaniałe uroczystości koronacyjne stały się głośnie na całym świecie. Anglicy przeżyli rzadkie, ale wielkie święto. Na ulicach Londynu odbywały się zabawy i tańce. Ludność, zgromadzona obok królewskiego pałacu, wiwatowała na cześć monarchy. Żywiołową radość zakłóciła jednak tragiczna śmierć siostrzenicy królewskiej, która zginęła, spadając z windy.

Irlandia przeciw Anglii. W czasie odbywającej się koronacji króla angielskiego wybuchły w stolicy Irlandii rozruchy. Zgromadzone tłumy protestowały przeciw koronacji Jerzego VI, jako króla Irlandii (król angielski w czasie składania przysięgi tytułował się władcą Irlandii). Policja próbowała rozpedzić manifestantów. Polała się krew. W nocy zburzono pomnik króla angielskiego, który się znajdował w Dublinie (stolica Irlandii).

Irlandia chce się całkowicie uniezależnić od Wielkiej Brytanii i podkreśla to już od dłuższego czasu.

Redakcja nadesłanych artykułów i zdjęć nie zwraca.

Przedpłata roczna wynosi 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł. Numer pojedynczy 25 gr.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Kopernika 30. — Tel. 2-36-40. — Konto P. K. O. 29.969

Redaktor: Ludwik Stańczykowski

Wydawca: Centralny Związek Młodej Wsi